

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
 dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
 dla prowincji o godz. 8. wieczorem
 W dni świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie
 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
 W Niedziele nie wychodzi.
 Przedpłata wynosi
 z przesyłką pocztową
 miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.—
 Za granicą kwartalnie złr. 7.50.
 W miejscu z dostawą do domu
 miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCYI:
 ulica Czarnieckiego 1. 4 parter
 otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują
 We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul.
 Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Horechka i
 Spółki pl. Marjański 1. 10, tudzież „Biuro Dziennikow”
 ulica Karola Ludwika 1. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
 W PARYŻU: C. Adam (Gibrowski), Boulev. Raspail
 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler
 (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Selter-
 städte 2; A. Oepelk, Grünangergasse 12; M. Dukas,
 Wetzelsle 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danne-
 berg I. Kampfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner.
 W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i
 G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reich-
 man et Frenkler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za
 jednostronny wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Re-
 klamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:

We Lwowie
 miesięcznie zlr. 1.50
 kwartalnie 4.50

Na prowincyi
 miesięcznie zlr. 2.—
 kwartalnie 6.—
 półrocznie 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie
 przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbie-
 raniu naszego pisma.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 30. kwietnia.
 (Jeszcze anarchyści. — Włochy w kłopotach finansowych. —
 Zachwianie trójprzymierza. — Bomby w Galiacji i emigranci
 bułgarscy a poparcie Rosyi. — Nowy dziennik anarchysty-
 czny w Paryżu. — Prasa francuska o werdykcie przysię-
 głych na Ravachola.)

Z Francyi i Włoch nadchodzi nieustannie wiadomości o rozmaitych zamachach i o licznych pogromkach. W Paryżu znowu znaleziono w kilku miejscach a nawet w kościele św. Dyonizego bomby ze zgaszonymi lontami. W Dijon odkryto na szczęście w czas jeszcze dwie bomby z gorzącymi lontami, podłożone w ratuszu. We Włoszech niemierny anarchizm głowę podnosi. W Neapolu eksplodowała bomba w budynku intendentury finansów, na szczęście atoli nie zrzuciła żadnej większej szkody. Dziś telegrafują także, że w Tarento (południowe Włochy) wysadzonego ratuś w powietrze. Wiadomość ta atoli nie jest dotychczas jeszcze stwierdzoną.

Miastem przestaje to już być rzeczą dziwną, gdy mieszkańcy pewnego miasta lub kraju, dowiadują się o wypadkach, które wśród nich miały się wydarzyć, — z pism wychodzących o kilkadziesiąt lub więcej mil daleko od nich. O tem bowiem, co jest przyczyną podróży króla włoskiego Humberta do Berlina nasamprzód dowiedział się organ z drugiej półkuli ziemi, z po za gór i oceanów: *New-york Herald*. Otóż według wiadomości *New-york Herald* niemieckie stronnictwo wojenne, z szefem sztabu, gen. Schlieffener i z hr. Walderssee na czele, nie chce Włochom pozwolić na żadne niedopełnienie ich wojskowych zobowiązań wobec trójprzymierza, niedopełnienie, które zmusza Niemcy i Austro-Węgry do nadmiernej zmocnienia swoich sił wojskowych. Także i pryncypale trójprzymierzem stronnictwo włoskie z szefem sztabu gen. Cosensia na czele, nie chce pozwolić na jakiegokolwiek obcięcie budżetu wojskowego, obcięcie to jednak staje się coraz bardziej potrzebnem i aby to przedstawić, król Humbert wobec oporu, jaki odnośnym zamiarom stawiał ambasador niemiecki, hr. Solms, zdecydował się sam udać do Berlina, aby cesarzowi Wilhelmowi potrzebę tego przedstawić i uzyskać z nim porozumienie. Królowi włoskiemu rozchodzi się jednak także o inną kwestyę, o to mianowicie, aby niemieccy bankierzy otrzymali od swego rządu polecenie, by szli Włochom przy nowej przysiężce pożyczce na rękę. W Rzymie położenie finansowe jest tak rozpaczliwe, iż hr. Taverna, nowy ambasador dla Berlina, zrezygnował ze swojej placy, i że w tym roku rząd włoski nie wysłał żadnych oficerów do niemieckie manewry. Król Humbert ma dalej podobno wyjechać ces. Wilhelmowi, iż Rotszyld paryżski bardzo chętnie poprze Włochy przy ich pożyczce, gdy one zredukują swoją armię, czego jednakowoż, jako członek trójprzymierza, nie mogą one zrobić bez zezwolenia kontrahentów. Odpowiedź, jaką otrzymał Humbert w Berlinie, zdecydował o dalszym istnieniu trójprzymierza, Włochy bowiem stoją obecnie wobec ruin finansowej. Do tego jeszcze w otoczeniu Niemców usilnie pracują nad przywróceniem porozumienia z Francją.

Oto trochę wiadomości, jakie podaje *New-york Herald*. Pochodzenie ich jest z Hamburga, co czyni je wątpliwymi, jakkolwiek ich treść i stosunki obecne czyniłyby bardzo możliwymi.

Z Bukaresztu potwierdza się wiadomość, iż Gałacz, który jest siedzibą głównego

inspektoratu żeglugi parowej Gagarina na Dunaju, będącego również główną agencją rosyjskiej administracji funduszami subsydjarnymi na cele emigracji bułgarskiej, odgrywa nader wybitną rolę podczas najnowszej fazy bułgarskiego ruchu rewolucyjnego na terytorjum rumuńskim. Odkrycie bomb dynamitowych w Ruszuku dało rządowi bułgarskiemu w ręce naci zbrodnicy spisku, które wszystkie schodzą się według dotychczasowych rezultatów śledztwa w Gałacu. Wykazały to dokładnie zeznania areztowanego w Ruszuku Ormianina Rafadłowicza. Ten Rafadłowicz, który pod pozorem handlowych interesów odbywał częste podróże między Ruszukiem a Gałaczem, od dawna już był podejrzany przez rząd bułgarski, iż jest pośrednikiem pomiędzy emigrantami bułgarskimi a spiskowcami w kraju. On to także zdaje się przemycić owe bomby z Gałacu do Ruszuku; główny magazyn bomb bowiem, jak się okazuje, jest w Gałacu. Przedsięwzięcia na doniesienie rządu bułgarskiego przez prokuraturę państwa w Gałacu rewizya domu położonego na Strada Mavromol, a zamieszkałego przez jakiegoś szweca, z pochodzenia Ormianina, doprowadziła do wykrycia osmnastu napełnionych dynamitem bomb. Szweca i jego żonę areztowano, dom ów zamknięto i obstawiono policją. W Bukareszcie wiadomości te wywarły znaczny i przejęty oburzeniem na emigrantów bułgarskich, w których nikt już nie będzie dopatrywał się biednych, pokrzywdzonych wygnańców.

Depesze z Paryża doniosły już wczoraj o pojawieniu się pisma pod tytułem: „Pierwszy maj”. Właściwe pismo robotników nazywać się będzie: „Manifestation du premier mai”. Pomiędzy tymi, którzy pismo to mają zasilać swymi artykułami, wymieniono Zole, Richenpau, Descaves’a, Allemana’a, Lafargue, Scholla itp. Manifest zamieszczony na czele pisma powiada: Międzynarodowy proletaryat święci po raz trzeci pierwszy maja i społeczeństwo burżuazyjne czuje, jak podstawa jego się chwieja. Rządy przelętki się do tego stopnia, iż poczęły popełniać do wolności i głupstwa. Proletaryat ma przez obecność swą na zgromadzeniach w d. 1. maja dać poparcie swym żądanjom. Najbliższem zadaniem jest zdobyć rady gminne, przez wybór do takowych rewolucjonistów socyalnych.

Preces Ravachola dostarcza ciągle jeszcze materiału prasie. Przysięgli, na których posypały się zewsząd zasłużone zarzuty, a nieraz obelgi nawet, mieli pierwotnie być jedynymi tego zdania, iż dla oskarzonych nie ma żadnych okoliczności łagodzących. Gdy jednak po obradach przyszło do głosowania, siedmiu z pomiędzy dwunastu zmieniło swoje zdanie. Wskutek tego dwóch z pomiędzy pozostałych pięciu, nie chciało nawet wrócić do sali. *Justice* zwala odpowiedzialność za słabość przysięgłych na politykę i na generalnego prokuratora. *Autorité* powiada, iż gdyby rząd był dosyć silny, by mógł zapewnić przysięgłym ich bezpieczeństwo, ci byliby okazali się dzielniejszymi. *Siecle* pisze: Paryż był zdumiony werdyktem, który przyznał takiemu Ravacholowi okoliczności łagodzące i trzech z jego współobwin onych uwolnił. Czyż anarchiści mieliby mieć słusność, gdy mówią, iż coś gnuje w naszej, niegdyś tak dzielnej, tak stałej burżuazji? *Journal des Debats* mówi, iż to, co we środę rozegrało się w pałacu sprawiedliwości, jest symptomem społeczeństwa, które samo się poddaje i nie umie się bronić. Bratowość czy odwagi, czy inteligencji? Prawdopodobnie obojgą. Taki werdykt nie ma żadnego usprawiedliwienia. Nie ma co kryć tego przed sobą.

W każdym razie, gdy kandydata prof. Milewskiego sprawiła tyle, iż żydzi stanisławowscy, którzy tam mają niemal przewagę, zniewoleni zostali oddać swe głosy p. Hofmoklowi, w którym spodziewać się należy, że szczerze będzie popierał politykę narodową Koła polskiego — to już średnio dobrze.

Galicja w budżecie państwowym.

Lwów d. 30. kwietnia 1892.
 Trzeci rocznik Statystyki Galicji, wydawanej przez krajowe biuro statystyczne pod redakcją dr. Rutowskiego, zawiera pomiędzy licznymi innymi zestawieniami cyfrowymi, bardzo interesujący rozdział, w którym szczegółowo objaśnionem jest stanowisko Galicji w budżecie państwowym w okresie kilkunastoletnim od roku 1878—1890 — a to na podstawie zamknięt rachunków państwowych, zaś co do ostatnich lat, na podstawie uchwalonych przez Radę państwa budżetów. Praca ta postać Rutowskiego pozostawia, każdemu, kogo ten przedmiot interesować może, wyrobić sobie samodzielnie pojęcie o tem: czy Galicja zasługuje na miano *cines passus Landes*? Cyfry wskazują również, o ile, i w jakim kierunku zmaga się siła państwa naszego kraju, jak niemniej także zawiera to zestawienie ciekawe szczegóły o zmianach, dokonujących się w poszczególnych rubrykach wydatków skarbu państwa na Galicję.

Wybór stanisławowski.

Lwów d. 30. kwietnia.
 Wczoraj dokonany został wybór posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Stanisławów — Tyśmienica. Głosowało 1338 wyborców. Kandydat komitetu lokalnego prof. dr. Józef Milewski otrzymał 504 głosów, a to w Stanisławowie 383, a w Tyśmienicy 121, radca sądu zaś p. Michał Hofmokl 834 głosów, a to w Stanisławowie 512, w Tyśmienicy 322 — wybrany tedy został p. Hofmokl.
 Popierałszy kandydaturę prof. Milewskiego z trzech powodów:
 najpierw jako człowieka, który w ogóle ze względu na uzdolnienie swoje byłby znakomitym

nabytkiem dla Koła polskiego w Radzie państwa do prac komisyjnych;
 powtóre ze względu na stanowisko, jakie on zajął w ankiecie wotowej, stanowisko zupełnie odpowiadające interesom naszego kraju — a wreszcie
 z obawy, ażeby nie wyszedł ktoś całkiem niepowołany, czy to pod firmą obozu konserwatywnego, czy postępowego.

Stało się jednak, że upadł Milewski, a wyszedł z urny radca sądowy p. Hofmokl.
 Nie czynimy z powodu tego wyniku wyboru życzliwych rekryminacyj, p. Hofmoklowi nie można bowiem ze stanowiska obywatelskiego najmniejszego uczynić zarzutu i w swoim zakresie specjalnym, jako prawnik, poświęcający się zawodowi sądowemu, może będzie mógł i on pożytecznie pracować w niektórych komisjach. Lecz bez ubliżenia p. Hofmoklowi można jednak, jak sądzimy, stwierdzić fakt, że o głównych sprawach, które obecnie stoją na porządku dziennym w Radzie państwa, mianowicie w kwestyi wotowej i reformy podatkowej przeciw prof. Milewskiemu, rozumie i bardziej przydatny jest w Kole polskiem, niż pan sędzia Hofmokl.

I ten właśnie wzgląd uważaliśmy w obecnej chwili za najważniejszy — ważniejszy od wszelkich względów partyjnych. Zasadniczo bowiem, w obec Wiednia, stoją u nas zawsze, i stać będą w przyszłości, stronnictwo i na drugim planie, a względny narodowe, interes kraju na pierwszym miejscu.

Światło na rozmaite stosunki naszego kraju, i na stanowisko jego pieniądze wobec państwa. Przedewszystkiem uderza stały i znaczny wzrost ogółu głównych dochodów skarbu państwa z Galicji z podatków bezpośrednich, akcyzy, monopolów, stempli i taks, cel, a wreszcie z własnego majątku państwowego tudzież zakładów eraryalnych.

Mianowicie wynosiła suma dochodów skarbu państwa z tych źródeł w Galicji w r. 1878 zł. 38,348,733, w r. zaś 1890 podniosła się ta cyfra do zł. 57,146,170.
 Przynoś do dochodu skarbu państwa z Galicji w tym okresie kilkunastoletnim z podatków bezpośrednich przedstawia się jak następuje: *)

	1878	%	1890	%
	Kwota	z łr.	Kwota	z łr.
Podatek gruntowy	4,509,014	12.7	4,841,000	13.7
Podatek domowo-klasowy	1,624,207	23.4	1,520,000	27.8
Podatek dom-czynszowy	1,190,247	7	1,530,000	16.3
Podatek zarobkowy	730,349	7.7	790,000	7.1
Podatek dochodowy	2,245,186	10.7	1,850,000	7.5
Dochody ekonomiczne i prowizya zwłoki	140,620	16.2	257,000	28.5
Suma podatków bezpośr.	10,439,523	11.4	10,878,000	10.5

Najsilniejszy wzrost dochodów fiskalnych z Galicji okazuje się w cyfrach dochodu rubryki podatków spożywczych.
 I tak np. dochód z podatku od spirytusu, który wynosił w roku 1878 zł. 2,313,800 — wzniósł się do roku 1890 wskutek reform dra Dunajewskiego do sumy 10,869,700 zł. przedstawiającej 33.6%, sumy dochodów z całego państwa w tej rubryce.
 Akcyza od mięsa wynosiła w r. 1878 zł. 717,392, zaś w r. 1890 zł. 850,000, co równa się 14 pre. dochodów w tej rubryce z całego państwa.
 Podatek od piwa przyniósł w roku 1878 zł. 923,952, w roku 1890 prelinowano zł. 1,300,000.
 Podatku od nafty w roku 1878 jeszcze nie było, gdyż został on zaprowadzony dopiero w r. 1882. W pierwszym roku przyniósł on dochodu zł. 311,696, gdy na rok 1890 prelinowano już w tej rubryce dochód z Galicji w sumie zł. 2,640,000, co przedstawia stosunek 61:40 dochodu z całego państwa.
 Ogół dochodów z podatków konsumcyjnych wynosił w Galicji w r. 1878 zł. 4,667,515, w r. zaś 1890 wzrósł do sumy zł. 16,302,430 w. a., czyli więcej o zł. 11,634,915 w. a.
 Kwota podatków konsumcyjnych, przypadająca na jednego mieszkańca, wynosiła w r. 1878 zł. 0.79, w r. zaś 1890 zł. 2.65.
 Monopol tytoniowy przyniósł w Galicji w r. 1878 zł. 6,590,741, w r. 1890 zł. 9,749,558 + 3,158,817.
 Dodawszy do cyfry dochodu z Galicji z monopolu tytoniowego zł. 9,749,558 dochód brutto z loteryi, który wynosił w r. 1890 1,602,080 otrzymamy sumę zł. 11,351,638 z czego wynika, że ludność naszego kraju na dwa tak ściśle „d o b r o w o l n e p o d a t k i” jak tytki i loterya, płaci rocznie więcej niż wszystkich razem podatków bezpośrednich: gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego!

Monopol soli przyniósł państwu z Galicji w roku 1890 dochodu zł. 7,649,523, czyli 37%
 *) Wszędzie, gdzie przytoczamy cyfry procentowe, należy rozumieć stosunek dochodu lub wydatków w Galicji do ogólnej sumy dochodów lub wydatków w całym państwie.

Jednym spojrzeniem objął Borys postać hrabiny. Siedziała pochylona, skulona, zeskakującą rękami oczy; jej delikatna pierś falowała burzliwie, a ciche łkanie wstrząsało jej całym ciałem.
 — Historia zaczyna być głupia — rzekł Borys i przewrócił parę kartek dalej. Potem poprawił palce, wstał, oznajmiając hrabiemu chęć zapalenia cygara i znikł w przyległym pokoju.
 I podczas tego, gdy był zajęty zapalaniem cygara, nasłuchiwał... Ucha jego dochodził różnorodny szmer z tamtego salonu: szelest sukni, rumor gwałtownie odsuniętego krzesła... odgłos upadku na kolana — później krzyk, a wśród głośniego łkania błagalne słowa:
 — Ty nie pójdziesz, Udo, nie, ja ciebie nie puszcze, ty nie pójdziesz...
 Borys nie uległ halcyonacyj; byłby więc przysiągł, to wszystko rzeczywiście stać się musiało, co teraz usłyszał.
 Zaraz potem wyszedł sam do stajni, by kazał sobie założyć konie. W jego samotnym kawalerskim mieszkaniu, czekał cały stos papierów do załatwienia i uznał, że dziś byłby stórowny wieczór zając się ich uporządkowaniem.

W kilka dni później przechodził Borys ze strzelbą na ramieniu, przez gęstwinę lasną. Na piaszczystej drodze, do której dążył, zbliżyła się konie, słyszał tupotanie kopyt i prychnanie ich nozdrzy. Złotawa brunatne liście młodych dą-

całego dochodu ze wszystkich krajów koronnych: poczta i telegraf zł. 2,523,890, myta zł. 477,020, domeny i lasy zł. 1,129,410.

Terazniejsze zagadnienia.

Wiedeń d. 29. kwietnia.
 Młodociesi postawili więc okrzykany i omawiany tyle wniosek o oskarzeniu ministra, nad którym w ciągu dni ośmiu izba w myśl §. 9. ustawy z dnia 25. czerwca 1867 obradować musi. W historii parlamentarizmu austriackiego dotychczas nie było jeszcze wypadku, aby minister stał przed trybunałem państwowym. I tym razem, jak sami nawet młodociesi wiedzą, skończy się na demonstracyi. Izba przejdzie nad wnioskiem do porządku dziennego, a kilku młodocieskich posłów znajdzie tylko sposobność popisanie się obliczonymi na rozgłos i efekt mowami.

Wnioskiem swoim stanęli młodociesi jako partya z zasady opozycyjna w parlamencie — ale zarazem zaczęli od broni najstrzeższej. Słusznie zauważa *Hlas Naroda* — że wyrzucił ostatni atout. Cała ich dalsza robota może być tylko przedrzeźnianiem siebie samych. Wygadują na razie, co mogą na Czechów morawskich, którzy wdrygali się podpisawszy wniosek skierowanego przeciwbyłemu ich namiestnikowi, wygadują na słachę czeską, która w sejmie praskim z pewnością byłaby sprzeciwiła się podziałowi Czech w drodze administracyjnej, a która w Izbie posłów przyjmując wszystko milczeniem. Młodociesi zapominają, że namięta ich występowanie przeciw rządowi, i że mogą ich przewodzić, jak np. Gregra w Szlancie umożliwiający łączenie z nimi w każdej, choć nawet najszlachetniejszej sprawie. Szlachta czeska wcale nie raduje się rozporządzeniami ministra Schönborna, ale jako stronnictwo polityczne dojrzałe, nie bawi się w czcze demonstracje, które podkopują tylko wpływ demonstrujących. Starociesi chcieli przeciw wnieść interpelacyę w izbie w kwestyi Wekelsdorfu po naradzie atoli z kilku z nakończonymi członkami konserwatywnej czeskiej partyi odstąpili od tego zamiaru. Obecnie atoli młodociesi swym wystąpieniem przeciw ministrowi Schönbornowi zmuszają szlachtę czeską i starociesi do rzekomego oświadczenia się niby za ministrem i do udzielenia „sankeyi parlamentarnej” — jak się pismo starocieskie wyraża — całej akcyi rządowej w Czechach. Nie ma ilustrowy smutniejszej polityki krzykackiej, aniżeli ta właśnie.

Młodociesom zdaje się, że uda im się zorganizować opozycyę niebezpieczną Taaffemu, ale meoeno się oni mylą. Zdołali zebrać tylko 11. podpisów do swojego wniosku, ani antysemicki, ani południowy Słowianie z wyjątkiem trzech posłów, nie przyszłi z pomocą. Takiej opozycyi dla popisu nikt dziś nie robi. A i w innych swoich obliczeniach mylą się młodociesi.

„Narodni Listy” przyniosły bowiem telegram z Wiednia, w którym przedtawia się położenie hr. Taaffego jako nadzwyczaj trudne z powodu opozycyi podnoszonej przez Polaków, posłów konserwatywnych przeciw walucie zlotowej. Pismo młodocieskie między wierszami zapowiada już kleskę, a co najmniej walkę śmiertelną ministra. „Polacy” — wedle wieszczek korespondenta *Narodnich Listów* — robią jeszcze w kwestyi waluty zasadniczą opozycyę, ale doświadczenia lat ostatnich nauczyły, że opozycyę tę z góry się usmieierza, jeśli zwłaszcza daje się Galicji odpowiednie odszkodowanie”. W polemikę z *Narodnimi Listami* bawid się nie będziemy, ale powiadać to wiadomości powtórzyły pisma wiedeńskie, przeto wyswietlić wypada, że Polacy nigdy nie myśleli o „zasadniczej opozycyi” przeciw reformie waluty, że nie chcą oni tylko waluty wyłącznie zlotowej, że jednak zawsze godzili się i godzić będą na uregulowanie środków obiegowych, o ile będzie ono z korzyścią państwa i wszystkich krajów, a nie jednej klasy wpływowej.

Faktem jest, że hr. Taaffe i w sprawie waluty, jak dawniej w kwestyi ugód handlowych ma zamiar przeforsować przyjęcie bezwzględnie przedłożeni i to bez zmian. Otóż na taką postępną metodę zaprowadzenia najlepszej naszej waluty w świecie nikt się nie zgodzi w ciągu 24 godzin. Parlament nie jest

czaków przy brzegu drogi, zakrywały go przed przejeżdżającymi.
 Był to hrabia Udo i Marya. Musiano ostro jechać bo z koni dymiały się para i wolno wisiły eugle; teraz jechali zupełnie powoli, w siodłach; kwintacy rumieniec ożywił ich twarze, oddychali przedko po trudaach szybkiej jazdy. Marya trzy-mała główkę lekko przechyloną na bok, z głębi boku zamysłomieniami oczami; złotawe promienie słońca oświetlały jej włosy niby góry, lekki wiatr unosił niebieski welon. Hrabia Udo miał głowę wysoko wzniesioną, a oczy błyszczały wyrazem radosnego tryumfu.
 Nie mówili nic ze sobą ale ich spuszczone ręce trzymały się w uścisku; myśli toczyły rozmowę ze sobą.
 Jaka luba cisza w okółu, jak cudny dzień jesienny! — Borysowi zdawało się, że nigdy nie piękniejszego nie widział nad te dwie postacie, które pośród ciszy i blasków słonecznych powolnie jechały.
 Zaraz tego wieczora Borys napisał do wydawcy „Kohinora”:
 „Szanowny Panie! Jesteś sławnym poetą, serdeczne dzięki. Obyś pan tego nie żałował. „Dzieło sztuki” nadzwyczajnie się udało i pewnym być może uznania wszystkich dobrych ludzi. Obyś pan tej nagrody nie szacował za mało. Z wysokim poważaniem.
 Borys.

KOHINOR.

NOVELA
 Aleksandra br. Roberts.

(Dokończenie.)

Znowu pospiesz był potrzebny, dokąd to żółte straszdyło ma jeszcze jakąś moc nad nimi.
 Pewnego wieczora przyszedł do swoich chorych.
 Nie było doprawdy żadnej przyjemności, oddychać w tem powietrzu, przesiąkniętem burzą i pokrywając swoje poważne myśli obojętną rozmową. Ale lekarz nie odwiedza pacjentów dla przyjemności.
 Po obiedzie, gdy zajęto miejsce przy kominku, sprawdził Borys rozmowę na romanse i nowelę, on, który się temi „cukierkami” — jak je nazywają — nigdy nie karmił. Słowo jego krążyło nieśmiało i wahajaco około złotego zesztytu, na końcu zbierając się na odwagę, zapytał otwarcie:
 — A propos, czytaliście koniec „Kohinora”?
 Żadnej odpowiedzi, oboje milczeli. Pytanie to rzuć w ogień; nie patrzył na nich, chciał im oszczędzić zakłopotania, przynajmniej z mi-

nami swojemi nie potrzebowali się ukrywać. Ci-sza — nie nie słycać, tylko syk płamieni.
 Na koniec podniósł się, a podchodząc do stoła, wziął zeszyt, wrócił dąpowrót do kominka i zaczął rozciągać kartki kością słońcowa, leżącą na gzymsie.
 — Hm... hm... — i łapał słowa tu i ów-dzie — świetnie... hm, hm... — W końcu otwar-cie, tonem zniecierpliwienia w głosie zawołał.
 — Musicie to czytać, co myślicie, gdybym wam głośno przeczytał?
 Znowu żadnej odpowiedzi.
 Hrabia Udo siedział z boku w cieniu kominka, hrabina Marya po drugiej stronie, oparta w fotelu, oceniającą główkę ręką przed jasnością płamieni. Żadnego ruchu w ich postaciach. Przyszło teraz na niego coś, jakby bezwzględność energicznego lekarza i zaczął czytać donośnym i mocnym głosem. Czytanie będzie dla nich męczarnią, wieścił o tem — ale to musia-ło być!

Po pierwszych ustępkach zrobił hrabia Udo ruch, jakby chciał wstać, położyć rękę na zeszyt i zakazać czytania, lecz wstrzymał się, jak ubezwładniony. Ale, gdyby Borys mógł widzieć oczy hrabiny Maryi, jej błagalne oczy!...
 Bez przerwy swego głosu podstuchiwał, czy jaki ruch, lub westchnienie nie zdradzi wrażenia, jakie ta historia na nich czyniła. Ale nie, oprócz szmeru płamieni.
 Teraz przyszedł do końca. Autor nie chciał opuścić efektu turecko-rosyjskiej wojny (gdyż nie

wpadło mu nie innego na myśl), przydzielił więc barona Kapkę do pułku; miał się tylko poze-gnać ze swoją żoną, ze swoim domem, który cień Kohinora zamienił mu w tych dniach w piekielne męczarnie. Uczynił to we wzruszającym, rzewnym liście, w którym rozlewał się bole-śle rozstania w gorących wyrazach i wykrzyknikach.
 — Trudno posadzić tego małego człowieczka o tyle poezyi — mruzczał Borys do siebie w czasie czytania.
 I czytał dalej:
 — Ale, ukochana, tak musi być koniecznie. Nie znam żadnego innego wyjścia, naprózno męczę nad tem myśl moją. Odczodzę bez goryczy, rozumiem cię, pojmuję, czem się stało, że wina moja stworzyła taką nieprzybytą przepaść pomiędzy nami. Możeby było jednego słowa dosyć, by tę winę ze mnie zmasać, słówko nie było nam przyniesionem. Bywaj mi zdro-wa na wieki! Ja wiem, że twoja wspaniała dusza żąda dowodu mojej miłości, czemu podobnej miłości, któryby wyrównał tamtemu krwawemu gwałtowi. Tamto było wypływem mego namię-towego temperamentu; jakżeby mógł teraz, bez zarumienienia, popełnić po raz drugi coś podobnego? Ofiaruję ci moją miłość, niewzruszoną miłość dojrzałego mężczyzny, który zaniechał wyryków swojej młodości. Ty ja odrzucasz, ja czuję twoje nieme zaprzeczenie i dlatego pójde...
 Tu przerwał słowa czytającego okrzyk stłumiony, cichy — gubiący się w jęku.

Jednym spojrzeniem objął Borys postać hrabiny. Siedziała pochylona, skulona, zeskakującą rękami oczy; jej delikatna pierś falowała burzliwie, a ciche łkanie wstrząsało jej całym ciałem.
 — Historia zaczyna być głupia — rzekł Borys i przewrócił parę kartek dalej. Potem poprawił palce, wstał, oznajmiając hrabiemu chęć zapalenia cygara i znikł w przyległym pokoju.
 I podczas tego, gdy był zajęty zapalaniem cygara, nasłuchiwał... Ucha jego dochodził różnorodny szmer z tamtego salonu: szelest sukni, rumor gwałtownie odsuniętego krzesła... odgłos upadku na kolana — później krzyk, a wśród głośniego łkania błagalne słowa:
 — Ty nie pójdziesz, Udo, nie, ja ciebie nie puszcze, ty nie pójdziesz...
 Borys nie uległ halcyonacyj; byłby więc przysiągł, to wszystko rzeczywiście stać się musiało, co teraz usłyszał.
 Zaraz potem wyszedł sam do stajni, by kazał sobie założyć konie. W jego samotnym kawalerskim mieszkaniu, czekał cały stos papierów do załatwienia i uznał, że dziś byłby stórowny wieczór zając się ich uporządkowaniem.

W kilka dni później przechodził Borys ze strzelbą na ramieniu, przez gęstwinę lasną. Na piaszczystej drodze, do której dążył, zbliżyła się konie, słyszał tupotanie kopyt i prychnanie ich nozdrzy. Złotawa brunatne liście młodych dą-

LEGENDA.

maszyną do głosowania; musi on na posiedze- niu sprawę omówić. Czasu zresztą jest dosyć do obrad, zwłaszcza gdy delegacje mają być ewen- tualnie dopiero na jesień zwolane i nie ma powodu ryczałtem uchwałać ustawy metodą skróconego mnożenia głosów, stronnictw oddanych rządowi. W połowie drugiej maja zamysła rząd zmienić ustawę o walucie. Do obrad zostanie zatem cały czerwiec, a i lipiec, jeśliby się okazała tego potrzeba.

W innych sprawach nie wiele parlament będzie miał do radzenia. Kwestyę reformy podat- kowej wszystkie trzy wielkie stronnictwa Izby: konserwatyści, lewica i Polacy zamierzają oddać komisji wzmacnionej nowymi członkami do liczby 36. Pozostanie więc czasu — jak już rzekliśmy — dość do dokładnego zastanawiania się nad reforma- ma waluty. Zresztą rząd czyni wszystko, aby wyłomaczyć konieczność jej przyjęcia w formie przez siebie przedstawionej i minister Steinbach zjawia się w klubie konserwatywnym, celem uzasadnienia bezzasadności obaw przywiązanych przez większość klubu do regulacji waluty.

Tyle mamy ustaw projektowanych, że dla każdego stronnictwa znalazły się jakieś poważny powód do obaw. Jedni wstręt mają do reformy podatkowej, drudzy do wydatków na wieśniackie budowle, a wszyscy prawie przed zaanonsowaną z emfazą przez prasę kapitalistyczną złotą walutą. Gdyby też ci panowie przedsiębiorcy, którym do interesów potrzeba złota, chcieli trochę mieć względu dla warstw słabszych społeczeństwa! Z jaką opanowaniem stoją zawsze przy swoich przywi- lejach? Jak bronią z najstraszniejszym naduży- ciem hasła o wolności, postępie, swobodnym roz- woju jednostki najstraszniejszego wyzysku! — Każda reforma społeczna w latach ostatnich przechodziła przez ten czyszcenie liberalizmu. Su- mienie było zagrożone, kiedy walczono o odpo- czynek niedzielny — biadano nad upadkiem wolności indywidualnej, gdy wprowadzono ubez- pieczenie od chorób i wypadków, — dziś na całej linii rozpoczęto znowu walkę w zebrań- niach przeciw wydziałom robotniczym i sądom pol- bowym, a wszystko to w imię wolności!

Awans majowy.

Dr. resp. wojsk. ogłasza awans majowy, któ- ry przedstawia się w sposób następujący: Jenerałami dywizji mianowani zostali jenerałowie brygady pp. v. Bacareich, br. Ripp, Ludwik Gaupp, Gustaw Wimmer i Maurycy Schmidt.

Generał majorem został Józef Jorkasch - Koch 89 pp. Pułkownikami zostali: Ignacy Schindler 58 pp., Stan. Oetkiewicz 15 pp., Edw. Niederreiter 40 pp., Fryd. Petrin 56 pp., Maur. Remiz 10 p. drag., Ern. Thüngen 9 p. drag.

Podpułkownikami zostali majorem w jen. sztabie: Emil Kosanowicz z 90 pp. i Ludwik Głoz z 9 pp.

W piechocie: Józ. Dworak 45 pp., Alfred Syniewski 8 pp., Józ. Döller 4. bat. strzelców, Karol Dunst 77 pp.

W kawalerii: Rod. Arz 16 p. huz., Edw. Löffler 4 p. ułanów.

W artylerii: Ferd. Lankmayr 3 bat. dyw. W stadninach: Józef Klasterky w Drohobyczu. Dalej Wikł. Niesiołowski komendant placu w Przemysłu i Wacl. Janeczek z 90 pp.

Majorami zostali kapitanowie: Karol Studni- ocka z 40 pp. do 26 pp., Tem Grecul z 41 pp. do 64 pp., Karol Steinbach 55, Henr. Schulte z 96 do 89, Rob. Kubert z 3 do 41, Jan Lampel z 58 do 75, Jul. Hospodar z 71 do 80, Ant. Schneider z 8 bat. strzelców do 45 pp., Lud. Hilbert z 41 do 29, Wit. Bykowski z 18 do 95, Ant. Hubl z 102 do 41, Al. Hladik z 9 do 92 pp., Herm. Rigele z pułku pion. do 89 pp.

W kawalerii: Gwid. Ehrler 8 p. uł., Gust. Igldify 1 p. uł. W artylerii: Ludw. Fiderkiewicz, Waclaw Köhler.

W inżynierii: Ferd. Bolbar w Krakowie, Ferd. Eupkowski, Wilh. Hentschel w Przemysłu. W stadninach: Maks. Naske w Radowach.

Kapitanami I. kl. w generalnym sztabie Teod. Hordt z 30 pp. W piechocie: Szermański Włod. 13, Rad- macher Teod. 77, Wepner R. 30, Lukaszewicz Leon 45, Kreyza K. 45, Janz T. 80, Hörmann E. 80, Benesz W. 24, Bryliński Izidor 90, Göttler H. 89, Mandel F. 13, Rosenberg M. 20, Pełtech T. 95, Lieb J. 89, Kolak D. 45, Baczyński R. 40, Suchan- nek A. 10, Karrez E. 9, Freund H. 55, Hochmann Sebastian 40.

Kapitanami II. kl. zostali: Bartnik J. 50, Czerny J. 20, Erber K. 40 do 55, Endziach J. 95, Fiala B. 28 do 56, Jenczek 40 do 57, Staaszyn J. 9, Medrzycki W. 56, Krużlewski J. 41, Bauer A. 1 d 13, Theifert 55, Szczenowicz 15, Hartwig J. 45, Smidowicz 15, Staudacher F. 40, Gernot L. 15 do 45, Guber K. 98 do 24, Wallner F. 30 do 9, Lederer Józef 10, Reymann Albert 30 do 55, Spitz- er Zyg. 30.

Porucznikami zostali: Komora E. 55, Łalik 89, Kahlisch E. 95, Wrkal K. 30, Walewski S. 40, Hild L. 13, Rogga J. 80, Schepke H. 77, Kore- P. 72 do 10, Jarolimex H. 57, Ullrich K. 77, Am- brosius R. 41 do 85, Jelinek A. 57, Klobasa W. 77, Oppenheimer F. 85, Augustin E. 55, Wotruba 95, Mayer L. 10, Schneeweiss A. 58, Pankowicz J. 9, Kilbert F. 9, Morel J. 95, Kern A. 45, Sturm G. 56, Sebartz R. 15, Platz K. 41.

Podporucznikami zostali: Mazur S. 13 pp., Popper A. 80 pp., Prinz K. 15 pp., Herzan B. 41 pp., Mauthner-Zgórzyński J. 57 pp., Czermak J. 80 pp., Peter F. 15 pp., Foretnik K. 45 pp., Głasiel G. 55 pp., Kostiha W. 57 pp., Raabl E. 80 pp., Thalheim A. 55 pp., Kleer J. 90 pp., Keith H. 77 pp., Pohl E. 30 pp., Eklor O. 24 pp. do 9 pp., Schmid K. 20 pp., Hanisch A. 56 pp., Bayer W. 55 pp., Schwarz F. 89 pp., Unger F. 17 pp. do 58 pp., Frömel R. 20 pp. do 10 pp., Blosche H. 55 pp., Weid E. 30 pp., Herodek L. 58, Pałek E. 57 pp., Alseher A. 57 pp. do 30 pp., Przibyl W. 58 pp., Kollert H. 55 pp., Lorenz J. 56 pp., Skallitzky E. 45 pp., Suchy K. 10 pp., Ippen E. 40 pp., Helmich K. 90 pp., Hodacz A. 95 pp., Lellek A. 25 pp., Wehrberger J. 90 pp., Steinhardt E. 41 pp.

W strzelcach kapitanem został Marianko J., z 13 do 6 bat. Porucznikiem Wieden H. 30 bat. Podporucznikiem Bartel G. 13 bat.

W kawalerii zostali rotmistrzami I klasy: Welden-Grosslaupheim W. 8 p. uł., Gärtler K. 7 p. uł., Anisew W. w Drohobyczu, Baselli W. z 7 p. uł. do 4 p. drag., Pisuliński 2 p. uł., Peta- ni A. z 16 p. huz., do 10 p. huz., Maschke R. 6 p. uł.

Rotmistrzami II. klasy zostali: Kurczok 6 p. uł., Schmidt A. 7 p. uł., Romer A. 1 p. uł., Ba- borski O. 10 p. drag., Leiter A. 1 p. uł., Horodyń- ski 4 p. uł., Świstelnicki F. 16 p. huz., Lewicki M. z 4 do 7 p. uł.

Porucznikami zostali: Lanz Z. 11 p. uł., Led- chowski J. 3 p. uł., Negrelli O. 16 p. huz., Lipa- wsky F. 8 p. uł., Fröhlich R. 4 p. uł.

Podporucznikami zostali: Maar H. 8 p. uł., Bayer H. 3 p. uł., Kalinowa R. 2 p. uł., Veith K. 13 p. uł., Fischer R. 6 p. uł., Kukula E. 11 p. uł., Grehs J. 10 p. drag., Radics W. z 5 p. prag. do 7 p. uł., Stingl A. 4 p. uł., Hagelin H. 1 p. uł.

W artylerii kapitanami I. kl. zostali: Luna- czek E., Schindler W. Kapitanami II. klasy: Petraschko J., Posch- maury N., Umlauf J., Huidy A., Osostowicz Ludwik.

Porucznikami: Kaserer J., Umlauf E., Proksh H., Zwiab J., Rozkucki G., Matajc W. Podporucznikami: Kumar R. i Rozsa E.

W inżynierii kapitanem II. kl. Herget E. W oddziale mundurowym podporucznikiem Ba- dovinac Leopold, przydzielony do Budapesztu. W stadninach rotmistrzem I. klasy Skreta Fryd. w Drohobyczu.

Podporucznikami w rezerwie zostali: Sieradzki Zygmunt 41, Niemiec Antoni 55, Honke Karol 40, Gross Emanuel 56, Urbach E. 13 do 102, Gruber Rudolf 13, Horejsch Józef 56, Fleischer Rudolf 90, Łasiński Miecz. 57, Truszcak Józef 56, Melicior Karol 45, Koback Klemens 30, Rabas Waclaw 90, Binawec Waclaw 45, Zelenka Ottokar 24, Po- chroń Jan 57, Fried Alfred 55, Bernadzickowski Jan 13.

W strzelcach został podporucznikiem Leszczyń- ski Bronisław 4 bat.

W kawalerii zostali podporucznikami: Hoszard Wład. 13 p. uł., Maniewski Stanisław 13 p. uł.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. Kwietnia 1892 r.

Zapiski osobiste. Aroyksiążę Leopold Salva- tor wraz z aroyksiężną Blanką, powrócił dzisiejszym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

Cesarz udzielił przedwczoraj przed południem publicznych postuchań i przyjął pomiędzy innymi: ministra wyznań i oświaty dr. Gautscha i szambela- na porucznika hr. Adama Dzieduszyckiego.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantem sądowego Emila Kluka skulantem sądowym, zaś kancelistami sądów powi- atowych: Rafała Leonarda 2 im. Karatnickiego, celistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych w No- wosiole, dla Horodni; Józefa Tureka, kancelistą w naj- wyższym Trybunale w Wiedniu, dla Bołechowa; Uhaima Ieka 2 im. Kesslera, rachunkowego pu- cera 89 pp., dla Skałat; Franciszka Weł- sierżanta 89 pp., dla Mielniczy; systemizowane- go etaryusza Tabuli krajowej i miejskiej we Lwo- wie; zeta Westwalewica dla Załoziec, i zamianował celistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy- dzie powiatowym w Nowym Siole, systemizowa- nego etaryusza Tabuli krajowej i miejskiej we Lwo- wie; Jana Kazimierza dw. im. Bagnowskiego.

Prezydium wyższego sądu krajowego we Lwo- wie zamianował kancelistą sądu powiatowego Chodorowice Rafała Fedorowicza kancelistą sądu- jowego we Lwowie.

Odnaczenie. Nadporucznik żandarmeryi Teodor Rudziński, który już od r. 1879 jest koman- dantem tutejszej szkoły żandarmeryi krajowej, otrzy- mał najwyższe uznanie i wojskowy medal zasługi.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajo- wy przeniósł kancelistów sądów powiatowych: Laza- ra Waltera w Załozcach do Chodorowic i Henryka Okuniewskiego w Skałacie do Obertyna.

W gr. kat. dycezyi lwowskiej otrzymali prezenat: ks. Sylw. Łepki na Żuków, El. Zarycki na Pomorzany, Józef Dudykiewicz na Kowalówkę i Łukasz Jarymowicz na Złotniki.

Ślub Klementyny hr. Dunin-Borkowskiej z hr. Tadeuszem Łosiem z Kulmatycz odbył się dziś o godz. 2. w kaplicy OO. Zmartwychwstańców. Pan- nę młodą prowadził do ołtarza hr. Artur Russocki z Lipicy dolnej i hr. Henryk Morstin, pana młodego zaś hr. Łączyńska i p. Augustynowiczówna. Po ślu- bie odbyła się wykwintna urocz. u hr. Olgi Borkow- skiej, podczas której był wznoszone toasty przez ks. Ponifńskiego, hr. J. Borkowskiego, p. Jabłonowskiego i hr. Russockiego.

Śluby. W Krakowie pobłogosławionym zosta- ł onegdaj związek małżeński między panną Zofią Ja- czyńską z Piasków z p. Janem Chłapowskim z Ligna.

Założeń nabożeństwo. W przyszły ponie- diałek 2. maja o godz. 11. jako w rocznicę śmierci śp. Marceliny z Dzierzków Rakowskiej, odprawione zostanie w archikatedralnym kościele założeń nabożeństwo.

Z miasta. Kwietnia ostatni dzień jest słoń- cem, błękitem nieba, — wiosną. Po tylu dniach szar- nej słońcy podwójnie nam jest miłym taki dzień słoń- czny i dla niego przebaczymy Kwietniowi w ko- ściele jego kaprysy: deszcze, śniegi, burze. Ust- rójny w lśniącej się od promieni słońca zieleni, a- rka pokryła się całą naturą. Dokonał swego — ukra- sił cały świat. Jutro już maj, miesiąc kwiatów i słowików — nadziei i miłości. Najpiękniejszy mie- siąc, sama wiosna, zawsze przez wszystkich serdecznie witany. Na jego przyjęcie jutro wczesnym rankiem o- godz. 6. wszystkie muzyki wojskowe naszego miasta, na główniejszych ulicach odegrają podbudek. Nadto odegrają one osobne utwory przed mieszkaniami arcy- księcia Leopolda Salvatora, przed pałacem namiestni- kowskim i komendą generalną.

Nabożeństwa majowe. Na cześć Najśw. Maryi Panny, której miesiąc maj szczególnie jest poświęconym, odprawiane będą nabożeństwa, a to: w kościele archikatedralnym codziennie msza majowa pierwsza o godz. 6, druga o godz. 8, trzecia o godz. 12. przedpołudniem, wieczorem zaś o godz. 7. nieszpory; w kościele OO. Jezuitów przed ołtarzem N. M. P. Pocieszenia codziennie msza majowa pierwsza o godz. 6, druga o godz. 10. (w niedzielę i święta o godzinie 12), wieczorem zaś o godzinie 6. nieszpory z nauką i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem; w kościele OO. Bernardynów codziennie msza ma- jowa o godz. 7. rano wieczorem zaś o godzinie 7. nieszpory; w kościele OO. Karmelitów w co- dziennie msza majowa o godz. 7. rano, wieczorem zaś o godz. nieszpory; w kościele św. Mikłaja o- codziennie nabożeństwo majowe o godz. 6 rano.

Śluby Jana Kazimierza. W dniu 1 kwie- tnia 1656 w katedrze lwowskiej przed obrazem Najśw. Panny Maryi przysięgł król Jan Kazimierz: „Wiel- ka Boga - Człowieka Rodzico! Panno Najświętsza! Ja Jan Kazimierz, z łaski Syna Twego, Króla kró- łów, a Pana Mojego, i z Twojej, król, do Twoich

najświętszych stóp upadając, Ciebie za patronkę moja- i za Królową moich Państw dzisiaj wybieram, i tak samego siebie, jak równie moje królestwo polskie z księstwami litewskimi, ruskimi, pruskimi, mazowie- ckimi, żmudzkimi, inflandzkimi, czerniobowskim, tudzież wojska obu narodów i wszystkie moje lud- y osobliwie opiece i obronie Twojej polecam i o wspo- możenie i zmiłowanie Twoje, w tym oplakany, peł- nym lęsk i niebezpieczeństw staniu królestwa mojego, przeciw nieprzyjaciółom świętego rzymskiego kościoła pokornie błagam. A ponieważ wielkie dobrodziejstwa Twoje skłaniają mnie, wraz z narodem moim, do no- wego i żarliwego poświęcenia się na służbę Twoją: służbę zatem tak moją, jak ludów moich imieniem Tobie i Twojemu Synowi, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć i nabożeństwo Tobie wszędzie, po wszystkich krainach królestwa mego rozszerzać będę. Służbę także, że skoro za potężnym Twojem wstawieniem, a Syna Twego wielkim zmiłowaniem, nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie Szwedami zwycię- stwo odniosę, postaram się u świętej Stołey aposto- lskiej, aby na podziękowanie Tobie i Twojemu Syno- wi dzień ten, jako uroczysty i święty, corocznie po- wieczne czasy był obchodzony i wraz z Biskupami królestwa mego sprawię, aby to, co przyrzekam, przez ludu moje wypełnieniem zostało. Gdy zaś z wielką boleścią serca mego widzę jasno, że z powodu jęków i ucieku ludu wiejskiego zesłane zostały przez Two- go Syna, sprawiedliwego Sędziego, na królestwo moje różne plagi, zarazy, wojny i inne nieszczęścia przez te lat siedm; przeto przyrzekam i służbę, że po odzyskaniu pokoju starać się będę usilnie, wraz ze wszystkimi stanami, aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków został wyzwo- lone. Ty zaś, o najłaskawsza Królowo, jakoś mnie raczyła natchnąć myślą złożenia tych ślubów, tak raz mi wyjednaj u Syna Twego łaskę do ich wy- konania”.

Lecz inaczej się stało, niż było zamiarem mo- narchy. Wśród srogich lęsk, jakimi nawiądzają Opatrzność polską krainę, wśród krwawych walk — poszły w niepamięć śluby królewskie — nikt nie w- myślał o wypełnieniu świętych przyrzeczeń. Aż wreszcie niezrozumiałe lwowskie, przypomniały sobie w 500 letnią rocznicę jak wielki na niem cięży obow- iązek spłacenia długu, przez wieków kilka spadają- cego dziedzictwem pokolenia na pokolenie — po- stanowiono nie w 500, ale w 1000 lat, wzięć się szczer- nie do pracy. Wzrostyły w tym grono inicjatorów, dla ułatwienia podzieliło się na grupy. Jedna oho- bowa, druga oho- bowa, trzecia oho- bowa, czwarta oho- bowa, piąta oho- bowa, szósta oho- bowa, siódma oho- bowa, ósma oho- bowa, dziewiąta oho- bowa, dziesiąta oho- bowa, jedenastą oho- bowa, dwunastą oho- bowa, trzynastą oho- bowa, czternastą oho- bowa, piętnastą oho- bowa, szesnastą oho- bowa, siedemnastą oho- bowa, osiemnastą oho- bowa, dziewiętnastą oho- bowa, dwudziestą oho- bowa, dwudziestą i jedną oho- bowa, dwudziestą i dwie oho- bowa, dwudziestą i trzy oho- bowa, dwudziestą i cztery oho- bowa, dwudziestą i pięć oho- bowa, dwudziestą i sześć oho- bowa, dwudziestą i siedem oho- bowa, dwudziestą i osiem oho- bowa, dwudziestą i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i czternaście oho- bowa, dwudziestą i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i osiemnaście oho- bowa, dwudziestą i dziewiętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i jedna oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwie oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i trzy oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i cztery oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i pięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i sześć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i siedem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i osiem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i czternaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i osiemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dziewiętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i jedna oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwie oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i trzy oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i cztery oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i pięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i sześć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i siedem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i osiem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i czternaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i osiemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewiętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedna oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwie oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzy oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i cztery oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i pięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i sześć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i czternaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewiętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedna oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwie oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzy oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i cztery oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i pięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i sześć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i czternaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewiętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedna oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwie oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzy oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i cztery oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i pięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i sześć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i czternaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewiętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedna oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwie oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzy oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i cztery oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i pięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i sześć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i czternaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewiętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedna oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwie oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzy oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i cztery oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i pięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i sześć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i osiem oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziewięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dziesięć oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i jedenaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwanaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i trzynaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i czternaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i piętnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i szesnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzieścia i siedemnaście oho- bowa, dwudziestą i dwadzieścia i dwadzieścia i dwadzie

k którym „laureat“ przyrzekł deklamować parostrof swoich. O „Albercie“, acz nie znam go zupełnie, mówiono z entuzjazmem, z kilku wieńców dziennikarskich owyż się dzwony, obwieszające urodziny „polskiego Szekspira“... Młody a bład człowiek pokraśniał rumieńcem szczęścia i sławy... nie dziwnego; był pieszczochem stolicy!..

Lech fawor miast dużych, jak fortuna na pstrym koniu jeździ... Gazeta polska rozpoczęła druk „Alberta“ i nagle rozległo się jedno wielkie: a! W tem: a! było zdziwienia oporu i żalu nieco... „Albert“ zawiódł oczekiwania, część prasy rzuciła się na wybrańca losu z zajądłością, gwiazda p. Stanisława bładła, bładła i zbladła niestety! Nie było końca zapytaniom: jakim sposobem sędziowie mogli uwieńczyć utwór tak słaby, sędziowie z najprzedniejszych krytyków i publicystów na urząd ten wyniesieni.

Sędziowie ogłosili obszernie sprawozdanie. Nie to jednak nie pomogło... Wołano wciąż: „jakim sposobem, jakim sposobem!“ aż ktoś złośliwy zauważył, iż „niegłębki Kotonowie sugestyjni“, a ktoś inny nadmieniał, iż był to „tryumf deklamacji Kotarbińskiego, który rzecz od początku misternie czytając, potrafił wywrzeć piorunujące wrażenie i zdobyć jej nagrodę.“ Oskarżenia i obrony ciągnęły się do zimy, kiedy Kozłowski odpowiedział drugim i ostatnim już swoim dramatem „Kazimierzem i Esterką“.

Odpowiedź ta nie uomeniła wszakże wątpliwości, nie przejednana zażartych „polskiego Szekspira“ przeciwników. Nie ocaili go też solidaryzujący się z autorem poważni konkursowi sędziowie. Zamknięto Kozłowskiego rachunek z mnóstwem wszakże „minusów“...

Jest że to talent rzetelny, z Bożej łaski talent, czy zdolność tylko? Tylko zdolność i to średniej miary. Literatura współczesna ma takich Kozłowskich legion, lecz nie wszystkie w zaraniu swego zawodu byli tak jak on ubłogosławieni!

Zarówno w „Albercie“, jak i w „Esterce“ jest pewien młodzieńczy zapał, wena pewna, czego wszakże gruntowniej analizować nie należy... Zapał ten okupuje brak koniecznych studiów, brak prawdy, nerwu szczerze dramatycznego i znajomości techniki. Tu i owdzie istnieją pewne na przyszłość zadatki, łatwość zaś wiersza często gładkiego, wiedzcie Kozłowskiego na manowce szablonu i poposłitości.

Niech Bóg broni autora od ustawienia jego Kazimierza przed zwierciadłem historii, od roztrzaskania fabuły nie ciekawej, rozbierania pojedynczych koszlawych postaci i scen leniwo się wlokących. To nie zamierzona przez autora sroga walka stronnictw o przywileje dla żydów za bary się imających, to anemiczny *geschicht*, w którym szczeni patos zacej i czystej jak szkło działyw Izraela ani na mgnienie oka nas nie przekona i nie wzruszy. Liczemu nie wzięmy za złoto!

Czy „Kazimierz“ grać należało? Naturalnie. Scena nasza powinna stać otworem dla wszystkich rzeczy oryginalnych, chociażby nie były pierwszym pierwiastkiem. Zresztą ma „Kazimierz“ trzy niepospolite sceny: uczy w Łobzowie, otrucia i inwokacji Baryzki, dla których każdy teatr polski winien mu dać goścień. Zjadł też podkreślony z uznaniem krok artystów naszych, którzy na rzecz własną utwór Kozłowskiego wczoraj wystawili.

Starania były widoczne i nie rzadko też z dodatnim rezultatem. P. Woleński, opracował tak fałszywą figurę Kazimierza z cechująca go zawsze sumiennością i szlachetną werwą.

Nie żałowała żarliwego trudu dla bezbarwnej, szarej Estery p. Stachowiczowa. P. Hierowski znany jest z specjalności odzwierciedlenia trafnego t. z. czarnych kołanków.

Świetnym był Szytek p. Zboińskiego, dla Baryzki zaś p. Chmielińskiego, postać wystudyjowanej z miłością, mamy oklask gorący. Najbardziej stylową zdała nam się p. Cichocka; p. Bogusławska była wdzięcznym nader zjawiskiem.

Recytatorskiej robocie pp. Zawadzkiego i Wysockiego nie przyznając niepodobna. Z reżyserją o to i owo sprzeczący się wypadło, co odkładamy do innej sposobności. Sala chłodna.

Dział ekonomiczny.

Parcelacje domen państwowych. Węgierski minister rolnictwa rozpoczął już przeprowadzać plan swój co do parcelacji domen państwowych. W komisjach temeszwarckim osadzono 138 rodzin, w dwóch innych 230 i 60 rodzin. Od kolonistów wymagają, by byli doskonale obznajomieni z rolnictwem, by należał do narodowości węgierskiej i posiadali nieco gotówki.

Targ zbożowy. Lwów d. 30. kwietnia. Dziś notujemy za 100 kłr. loco Lwów: Pšenica gotowa 10.20 do 10.40, nowa — do —, żyto gotowe 8.30 do 8.60, nowe — do —, owies obrotowy 7. — do 7.50, na term. — do —, jęczmień nowy 6. — do 6.80, rzepak nowy 9.50 do 10. —, groch 6.50 do 10. —, wyka 5.75 do 6.25, bobik 6.75 do 7.25, hreczka 9.50 do 10.50, kukurudza 6.20 do 6.25, chmiel za 56 kłg. — do —, koniżyna czerwona 55. — do 75. —, koniżyna biała 50. — do 70. —, koniżyna szwedzka 55. — do 80. —, spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacje kolei gotowy 16. — do 16.25, na termina — do —.

Mimo cokolwiek ożywionej chęci kupna, ceny zboża nie podniosły się, a obrót bardzo słaby. Bank rolniczy we Lwowie, przyjmując zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniżyna, lucerna, tymotka, rajgras, żubin biały, żółty i niebieski, mo-

har, koński żab oryginalny, amerykański, węgierski i złoty. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkty, pszenicę jarą i przewódkę i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne i kukurudzę tegoroczną do gorzeli; sprzedaje również owies obrotowy w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości.

Targ zbożowy. (Wiedeń 30 kwietnia.) Płacono: Pšenica na wiosnę 8.75, na jesień 8-37. Owies 5-90. Kukurudza na maj 5.24. Rzepak 12-65. Spirytus 19-—. Drobną taż niską powstała na dzisiejszym targu wskutek nadeszłych z Budapesztu wiadomości, iż w Węgrzech zapowiadają się bardzo dobre tegoroczne zbiory. Spekulantów zaś właśnie zbyt wydatnych zbiorów sobie nie życzą, gdyż wtedy muszą naturalnie spadać ceny produktów.

Rada państwa.

Wiedeń 29. kwietnia. Z wczorajszego przemówienia posła młodocześniego p. Herolda podczas rozprawy nad reformą podatków, najważniejszym było to, że poruszył sprawę tak doniosłą jak zreformowanie finansów krajowych. Mowa cała była gwałtowna i ostro na rząd uderzająca.

W dalszym ciągu przemawiał p. Schlesinger oświadczając się przeciw przedłożonej reformie podatkowej, ponieważ ona nie obciąża należycie wielkich kapitalistów. — P. Gross zachwalał osobisty podatek dochodowy i wnosił przekazanie przedłożenia komisji. — P. Tausche ganiał zbyt wielkie obciążenie rolnictwa, poczem przerwał dyskusję. — P. Klauze wniosł interpelację w sprawie wydania posła Spinicy przez Radę państwa a p. Vassaty i towarzysze postawili wniosek o zniesienie rozporządzenia językowego z r. 1890.

Następne posiedzenie we wtorek.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie rosyjskiego ministerium o oświaty za rok 1890 wykazuje, że w okręgu naukowym warszawskim, w porównaniu z innymi okręgami naukowymi, w największym gimnazyalistów traci prawo składania egzaminu dojrzałości, pomimo ukończonej klasy ósmej. Znalazł się pomiędzy dziennikami rosyjskimi przeciw jeden sprawiedliwy, a mianowicie *Russkaja Żiwn*, który dotknął tego bolesnego objawu i wskazał jego przyczyny. Zdaniem tego dziennika, pochodzi to ztąd, że nauka w gimnazyach i szkołach realnych odbywa się tam w języku rosyjskim, zaczynając od klasy pierwszej. To też zgodnie z tem twierdzeniem żąda, aby w czterech niższych klasach gimnazyów i szkół realnych w Królestwie Polskiem wykładano wszystkie przedmioty w języku polskim. Dodać przytem należy, że *Russkaja Żiwn* motywuje to żądanie w sposób gruntowny i przekonujący, nie dotykając wcale ani politycznej, ani narodowej strony tej kwestyi.

Jak slychać, oprócz St. Juliana, rozważaną bywa także kandydatura radcy ministerjalnego Rozy (Polak bukowski) na prezidenta bukowskińskiego rządu krajowego na Bukowinie. St. Julian jest szwagrem ministra Kuenburga.

Bytność węgierskiego ministra sprawiedliwości Szillegiego we Wiedniu nie doprowadziła do porozumienia w sprawie reformy karnego wojskowego kodeksu.

Times uważa to za rzecz słuszną, iż Austro-Węgry dla przeprowadzenia regulacji waluty zciągną mniejszą pożyczkę, niż pierwotnie zamierzono, i gratuluje z tego powodu rządowi austro-węgierskiemu, wskazując jednocześnie na trudności finansowe, w jakich znajdują się: Rosya, Włochy i Południowa Ameryka.

Z Petersburga donoszą, że Wysznegradzki który zamierzał z Krymu, gdzie obecnie bawi, udać się do córki swojej w Sztokholmie, powróci wprost do Petersburga, z powodu nawału pracy w ministerjum. Przyjazd jego zapowiedziany jest na 6. czerwca.

Wedle doniesienia z Sofii, śledztwo w sprawie liczących bomb znalezionych w Ruszczuku i innych miastach prowadzone jest nader energicznie. Obecnie zajmują się tłumaczeniem skonfiskowanych listów, po większej części pisanych po armeńsku.

Z Medyolanu donoszą: Książę bułgarski zachowuje podczas swego pobytu we Włoszech największe incognito. Zapewniają, że książę prosił króla Humberta, aby go miał za usprawiedliwionego, iż ze względu na obecną sytuację polityczną nie odwiedzi króla w Rzymie.

Angielska Izba posłów odrzuciła wniosek Clarkego o utworzenie osobnych parlamentów dla Irlandyi, Anglii, Wali i Szkocyi.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 30. kwietnia. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej przyjęło sprawozdanie zarządu, według którego surperdywidenda wy-

nosić ma 4 zł. od akcyi, a tem samem cała dywidenda 13 zł. od akcyi, czyli 6 1/2 pr.

Wiedeń d. 30. kwietnia. Minister finansów nakazał sliczenie pieniędzy srebrnych znajdujących się z datem 28. kwietnia w posiadaniu kas państwowych, tudzież instytucji publicznych.

Wiedeń dnia 30. kwietnia. Wien. Ztg. donosi, że namiestnik Tyrolu Merveld otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń dnia 30. kwietnia. „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza sankcyonowane przez cesarza organiczne postanowienia o pieczy duszpasterskiej w wojsku.

Praga d. 30. kwietnia. Poseł raichsratowy Szwarc, czeski delegat przy komisji rozgraniczającej, ustawionej przy pilźniejskim sądzie obwodowym, złożył mandat do tej komisji.

Wedle Hlasu Naroda, także dep. Zucker (staroczech) podpisał dodatkowo wniosek młodoczeski o postawienie ministra Schönborna w stan oskarżenia.

Berno d. 30. kwietnia. Moravska Orlica ogłasza artykuł, inspirowany widocznie przez klub posłów czeskich z Morawy, który utworzenie sądu powiadowego w Wekelsdorfie za całkiem prawne uznaje, i wniosek młodoczeski o postawienie Schönborna w stan oskarżenia z całą stanowczością potępia.

Berlin d. 30. kwietnia. Projekt nowego programu stronnictwa konserwatywnego jest już gotowy. Wczoraj naradzał się nad nim klub konserwatywny Izby posłów. Celem ostatecznego zatwierdzenia programu odbędzie się po Zielonych świątkach walny wiec stronnictwa.

Berlin d. 30. kwietnia. Cesarz będzie jutro z powrotem z prowincji zachodnich w Poczdamie.

Wedle nadeszłego tutaj urzędowego telegramu z Zanzibaru, Emin basza wcale nie dotarł do Wadelai, owszem w Undusuma (na zachód od jeziora Albert Nyanza) ciężko zachorował, a ponieważ krajowcy przechodu mu wzbronili, wysłał dr. Stuhlmana z większą częścią swojej wyprawy naprzód, a sam za nim wolna postępuje. Stuhlman przybył w lutym do Bukoby. (To znaczy, że Emin basza zaniechał swojej wyprawy, i wraca ku wschodniemu wybrzeżom skąd wyruszył).

Berlin d. 30. kwietnia. Świąteczny numer z 1. maja gazety Socialist, organu berlińskich niezawisłych socjalistów, skonfiskowano.

Berlin dnia 30. kwietnia. Sejm pruski przekazał komisji budżetowej żądanie rządu o przyszanie dodatkowego kredytu na pensję dla prezesa ministrów. W ciągu debaty podniósł prezes ministrów, że nie ma żadnej podstawy obawa, jakoby rząd pruski mógł kiedy odstąpić od chrześcijańskiej zasady szkoły ludowej.

Darmstadt d. 30. kwietnia. W tutejszych kołach nadwornych z całą stanowczością mówią o zaręczynach wielkiego księcia hesko-darmstadtzkiego z ks. Maryą Edynburską.

Paryż 30. kwietnia. Komisja giełdowa otrzymała zawiadomienie, że anarchiści zamierzają gmach giełdowy wysadzić w powietrze. Galerye natychmiast opróżniono; u giełdżarzy atoli wiadomość ta bardzo małe wywarła wrażenie.

Zeszyte nocy obiegała pogłoska o wybuchu dynamitow w cukrowni dep. Leona Say.

Paryż dnia 30. kwietnia. Z Lyonu, Dijonu i Vitry le Français nadeszły depesze, że wielu tamtejszych urzędników i przemysłowców otrzymało listy z pogroźkami. Na ulicach tych miast porozielano plakaty anarchistyczne. Pięciu włoskich anarchistów wydano z Nizy.

Rzym d. 30. kwietnia. Z obawy zupełnego zrażenia sobie deputowanych z prowincji południowych, zaniechał rząd myśli redukcji wydatków na kolonię afrykańską. Minister wojny żąda na nowe karabiny 9 mil. fr., i owe 9 milionów zamierza wydobyc przez oszczędności w ordynaryum budżetu wojskowego. Zdaniem Popolo Romano zamiaru tego wykonać niepodobna, gdyż minister wojny, dla oszczędności, już przed miesiącem 16.000 żołnierzy na urlop puścił; i minister swoim niezadarnym postępowaniem przynajmniej chyba słusność tym, którzy się redukcji korpusu z 12 na 10 domagają.

Bukareszt d. 30. kwietnia. Wypadek, jakiego doznali król i królowicz, jadąc d. 28. b. m. do kościoła katolickiego, nie ma ża-

dnych zgoda zły następstw; tylko stangret i lokaj leżą dość mocno ranni. (Oś powozu zlamala się, powóz się na bok przechylił, a konie spłoszone wyrwały się. Król wypadł, ale tylko mu skórę w kilku miejscach zdarło, królowicz w czas wyaskoczył).

Sofia dnia 30. kwietnia. Śledztwo w sprawie szeroko rozgałęzionego spisku ruszczyckiego i fabrykacji bomb dynamitowych, prowadzone jest z całym rygiorem. Zabrano stoty korespondencyi, prowadzonej po większej części w języku armeńskim. Zresztą nie ma żadnego ważniejszego szczegółu.

Petersburg d. 30. kwietnia. Do wszystkich banków rolniczych nadeszło mnóstwo podań o zwłokę w uiszczaniu rat. Walne zgromadzenie moskiewskiego banku rolniczego upoważniło dyrekcję zezwalać na zwłoki, ponieważ bezwzględne ściąganie rat sprawdziłoby zniżkę cen posiadłości ziemskich.

Sztokholm d. 30. kwietnia. Komisya konstytucyjna wnosi, aby sejm na mocy §. 107, konstytucyi pociągnął do odpowiedzialności ministra wojny za przekroczenie budżetu, a ministrów spraw wewnętrznych za przekroczenie swojej władzy urzędowej.

Madryt d. 30. kwietnia. Rząd rozwiązał dekretem 23 stowarzyszeń robotniczych. Prócz tego aresztowano wielu anarchistów, którzy do 2 maja będą przytrzymani.

Wiedeń dnia 30. kwietnia godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 323-37. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 59-30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 363-—. Akcje Banku anglo-austriackiego 150-50. Akcje Unionbanku 244-—. Akcje kolei Karola Ludwika 213-50. Akcje kolei Połudnowej 288-—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 85-—. Akcje kolei Alfordzkiej (losy turckie) ——. Akcje kolei Państwowej 283-62. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244-50. Akcje kolei węgiersko-południowo-wschodniej 197-—. Losy komunalne wiedeńskie 157-—. Akcje Tow. turckiego zarządu tytoniu 170-25. Galic. oblig. ind. 105-—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 230-50. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 208-—. Akcje Bankvereinu 115-20. Rosyjski rubel papierowy 123-25. 4 1/2% renta wspólna 95-52. 5% renta austr. papierowa 100-90. 4% renta austr. złota ——. Renta 4% weg. złota 109-65. 5% renta weg. papierowa 100-65. Napoleondory 9 4/9%. Marki niem. 58-47.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. kwietnia. (Z Izby handlowej).

Table with financial data including exchange rates and interest rates. Columns include 'I. Akcje na zastawie', 'II. Listy zastawne na 100 zł', 'III. Listy dłużne na 100 zł', 'IV. Obligki na 100 zł', 'V. Losy', and 'VI. Monety'.

NADESLANE.

Chroniczną obstrukcję usuwa najskuteczniej Liebigó Wino Sagrada. Zachowywanie diety nie jest koniecznem. Środek ten nie będzie drastycznym, działa bez jakiegokolwiek złych następstw — i przy dłuższem używaniu nie tylko nie utrudnia, ale pomaga trawieniu. Dostanie we wszystkich prawie składach. — Skuteczność tego środka potwierdziły najpierwsze powagi lekarskie zaś między innymi wyraża się nader pochlebnie o Liebigó Wino Sagrada doktor szpitala św. Łazarza w Krakowie Dr. Hara-jewicz. 3463.

NEUSTEINA

ocukrzona pigułka krew przeczyszczająca św. Elzbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudłoż z 15 pig. 10 ct. rolka 120 pig 1 złr. Przed nasładownictwem ostrzeżenie. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudło opatrzone jest naszym prawnie zapatroszonym znakiem ochronnym: w czerwonym druku „św. Leopold“ z naszą firmą „Apothek zum heil. Leopold, Wien, Stadt. Ecke der Spiegel- und Plankengasse“. Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Beisera i A. Sklepińskiego. — W Kolymy: w aptece p. Witosławskiego.

Mlecz odmladza porost włosów. Z pomiędzy wszystkich przetworów jedynie odpowiada swemu celowi, i jest zupełnie nieszkodliwa. Siwym, a nawet białym włosom przywraca pierwotny ich kolor jasno bład lub kasztanowaty, nie pozostawiając żadnych złych skutków w poroście. Cena 2 zł. Przy odbiorze 5 flaszek jedna gratis. 647

Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse 38. Składy we LWOWIE: w aptece Piotra Mikolascha Zygmunta Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem i Stoickar apt. Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na „Doniesienie Wielebnego proboszcza Sebast. Kneippa z Worishofen, zamieszczone w dzisiejszym numerze.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studiów na klinikach profesorów Fournier i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Koposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 1. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej 1. 9). 648 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Podziękowanie.

Wielmożny Pan Joachim Piątkowski z Piętnic, weteran wojsk polskich z r. 1831, dyrektor kasy zaliczkowej w Dobromilu, który całej okolicy przyswiewca przykładem pilności i oszczędności, wzbudzającym podziw u gospodarzy młujących pracę; starzec wiekiem pochylony, dawszy zupełnie wykształcenie swym dzieciom i był ich zabezpieczywszy, nie zapomiał o młodej instytucyi rozwijającem się „Kółku rolniczem“.

Oto Maż ten — krzątający się od świtu do ciemnej nocy około swej niwy, szcędzący każdy grosz zapracowany — w dniu 19. kwietnia b. r. wręcza osobście na wieczną własność 500 zł. (pięćset zł. w. a.) Kółku rolniczemu w Dobromilu — dając dowody, iż ukochał tę ziemię, która była wdzięczna za jego pracę i staranie około jej plodów, iż ukochał lud ten, który Go otacza.

Za dar tak hojny, — dający możność zarządowi Kółka wywiązania się ze swego programu czynności, ułożonego na rok bieżący, zapewniający szybszy rozwój Towarzystwa — za przykład dany młodszemu pokoleniu, jakich owoców wytrwałości w pracy i oszczędności może się każdy doczekać i jak takich użyć można, aby zasłużył sobie na wieczną pamięć i wdzięczność u ludzi — składa zarząd Kółka rolniczego w Dobromilu Czeigodnemu Ojardowemu najserdeczniejsze podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać!“ Z zarządu Kółka rolniczego w Dobromilu.

Stanisław Mściwójewski zastępca przewodn.

Nowo utworzony zakład fotograficzny L. KOEHLERA

we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej). Zdjęcia i powiększenia.

Dyspepsja. Wino Chassaing. 556

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

Table with train schedules. Columns include 'Odechodzą' and 'Przychodzą' with sub-columns for 'Kuryer', 'Osobowy', and 'Mieszany'. Rows list destinations like Krakowa, Podwolecz, Czerniowiec, Stryja, Belzca, Sokala.

Czas lwowski. Różni się on o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35. Cyfrę tęsta, w których minuty podkreślone są czarna linią, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

KAPIELE MUŁOWE PISZCZANY (Póstyén). 3539. Rozpoczęcie pory 1. maja. Masaż, gimnastyka i elektryczność. Wiadomości i wszelakich szczegółów co do kuracji, opis zakładu, mieszkań i kąpeli na żądanie udziela Rada zdrowia i kierujący lekarz zakładu Dr. Fodor.

Zakład wodoleczniczy Sulz. 3538. Właściciel i lekarz naczelny: Dr. Emil Löwy. Wodoleczenie, masaż, elektryka, gimnastyka lecznicza, najpiękniejsze położenie „Wiener Waldu“. Powietrze absolutnie wolne od kurzu. Spokojny pobyt, troskliwa opieka lekarska, wyborna kuchnia, wygodne przechadzki po nowo rozeznanej zakładzie. Umiarowane ceny. Połączenie pocztą i omnibusem ze stacją Kaltenleutgeben. — Otwarcie 1. maja. Prospekty na żądanie gratis. Wyjaśnienia: Wiedeń I., Zelinkagasse 3.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych: Saxlehnera Woda gorzka. Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi János wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: szybki, pewny i łagodny skutek. Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą te wody wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakiegokolwiek ujemnych następstw. Dawki małe. Celem ochrony przed fałszywościami nasładownictwem żądam wyrażnie SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.

Kąpiele solne Luhatschowitz w Morawii. Alkaliczno-solne (muriatyczne) źródła lecznicze, zawierające jod, brom i żelazo, kąpiele i inhalacje. Mleko owece, świeże mleko krowie i zakład żyrzyny. Godzinie drogi od stacyi kol. Anjezd-Luhatschowitz, połączenie z każdym poełg. 3419. Otwarcie sezonu 15. maja 1892. Z komfortem urządzone pomieszczenia, stała kapela, stowarzyszenie zabawowe, 4 praktykujące lekarzy kąpielowych, publiczna apteka. Prospekty darmo. Obstalunki na pomieszczenia przyjmuje „grüthlich Serenität'sche Carinspection“. Zamówienia na wody mineralne Brunnenversendung w Luhatschowitz. Urząd pocztowy i telegraficzny. L. Wertheim & Comp., c. k. nadworni dostawcy. Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i rolet zelaznych Wiedeń, IV., Louisengasse 8. Ilustrowane cenniki gratis. 3144. ROLETY każdego rodzaju. Piegi. usłępują zupełnie w ciągu siedmiu dni po użyciu Dr. Christoffa znakomitej a nieszkodliwej pomady na twarz i nie pokuszą się więcej przez całe lato. Należy wyraźnie żądać oryginalnej pomady zielono opieczowanej po 80 ct. za stoik. Do nabycia 3348 w drogueryi M. Karczewskiego we Lwowie.

